Nr. 323. We Lwowie — Czwartek 21 Listopada 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Franzensgasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Jagenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8—Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 36; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube Comp., w Warszawie: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Regulacya rzek galicyjskich
w budżecie państwa na r. 1902.

Wiedeń 19 listopada.

(*t.*) Jednym z najważniejszych wyników tegorocznej wiosennej sesyi rady państwa i sejmu jest stanowcze załatwienie kwestyi regulacyi rzek w naszym kraju. Odkąd istnieją sejm i rada państwa, zawsze stała ta sprawa w programie żądań reprezentacyi naszego kraju, i zawsze — albo całkiem była pomijaną, albo była ułamkowo załatwianą. Przyzwyczajono się bowiem uważać ją za niemożliwe do spełnienia *pium desiderium*, ze względu na olbrzymie koszta tej akcyi. Wlokły się w różnych punktach bez systemu kawałkami prowadzone roboty, a powodzie często w drugim roku niweczyły to, co przed rokiem zaczęto robić. Szczęśliwy zbieg okoliczności, czujnie i zręcznie wyzyskany przez Koło polskie, przy dzielnem poparciu p. ministra Piętaka i — co przyznać trzeba, przy życzliwem zachowaniu się prezydenta ministrów, dr. Koerbera, dozwolił w tym roku rzecz całą załatwić od razu, za jednym zamachem.

Ustawowo jest już obecnie zapewnionem uspławnienie wszystkich większych rzek, jakoteż uregulowanie górnych ich biegów i wszystkich rzek średnich, zwłaszcza rzek karpackich w oznaczonych terminach — przeważnie do roku 1912 i 1924

Dla każdego, kogo podobne sprawy interesują, ciekawem być może, jak wygląda w budżecie państwowym w pierwszym roku, po owych uchwałach, sprawa regulacyi rzek galicyjskich?

Z tego powodu przytaczam tu dotyczące przedmiotu cyfry z preliminarza budżetu wowego na rok 1902:

	koron
dowle na Wiśle	650.000
„ „ Dunajcu	250 000
„ „ Dniestrze	460.000
tto na Dniestrze:	
odatek ze skarbu państwa na regulacyę od Kornalowic do Rozwadowa, dolnego biegu Strwiąża z Biskowic do ujścia, jakoteż ujść Wereszycy i Tyśmienicy (4 rata)	131.428
odatek ze skarbu państwa na regulacyę średniego biegu Dniestru od Rozwadowa do Żurawna (10 rata)	85.332
c) regulacya od Żurawna w dół do Okopów	367.000
5. Budowle na Wisłoce	100.000
6. „ „ Prucie	50.000
7. Dodatki ze skarbu na prowadzone przez kraj regulacye	
a) Soły (5 rata)	79.556
b) Łomnicy (5 rata)	79.616
c) Bugu (9 rata)	19.800
d) Białej (10 rata)	17.320
8. Na zakładanie plantacyj łoziny na faszyny	20.000
9. Na budowę portu zimowego na Wiśle w Nadbrzeziu (5 rata)	150.000
10. Na sprawienie statku holowniczego, potrzebnego do robót regulacyjnych na Wiśle (1 rata)	50 000
razem	2,510.052
Nadto dostarczyć mają do powyższych robót rządowe plantacye łoziny i pali w wartości pieniężnej	49.000
Suma wydatków wynosić ma	2 559 000

W uzasadnieniu powyższych pozycyj powiada rząd:

1. Co do Wisły: Górny bieg Wisły, od ujścia Przemszy pod Gorzycami do granicy państwa pod Niepołomicami ma być systematycznie uregulowanym dla potrzeb żeglugi parowej, ze względu na bardzo żywy ruch transportów węgla i materyałów kamiennych na tej przestrzeni, zaś dalsza przestrzeń od Niepołomic do Popowic w myśl traktatu z Rosyą z 20 sierpnia 1864 r. dz. u p. nr. 2 z r. 1872.

W myśl przeprowadzonego w tej sprawie z rządem rosyjskim porozumienia ma być wykończoną regulacya Wisły dla celów żeglugi parowej do r. 1912. Cały wydatek na roboty, które wykonać ma rząd austryacki do roku 1912 obliczony jest na 8,500.000 kor.

W roku 1902 będą wykonane na Wiśle roboty regulacyjne na następujących przestrzeniach:

Bobrek-Kruki, Gromiec Dwory, Przeciszów-Jankowice, Okleśna-Podłęże, Łączany-Chrząstowice, Pożowice-Tyniec, Zwierzyniec-Kraków, Kraków-Przewóz, Brzegi Grabie, Grabie-Niepołomice, Wołowieniec-Ispinia, Trawniki, Dąbrówka, Górka-Wola przemykowska, Jagodniki-Dęblin, Ujście jezuickie-Karsy, Borusowa-Hubenice, Kanna-Pawłów, Laskówka-Lubasz, Gliny małe, Nagnajów-Tarnobrzeg, Przykop-Suchorzów i Dąbrowa wrzawska Chwałowice.

Na te roboty preliminuje rząd na r. 1902 w gotówce 650.000 koron z dodatkiem materyału na faszyny w wartości 17 000 koron — wogólności o 50.000 koron więcej, jak na r. 1901 dla przyspieszenia robót, ponieważ do r. 1912 muszą one być ukończone bezwarunkowo.

2. Co do Dunajca: Koszt ogólny regulacyi Dunajca w dolnym jego biegu od Zgłobic do ujścia, gdzie ma być spławnym, są obliczone na 2,200.000 koron i mają być te roboty ukończone do r. 1908.

Systematyczna regulacya górnego biegu od Zgłobic do Nowego Targu jest zapewnioną ustawą krajową z 18 września 1901.

W roku 1902 mają być wykonane roboty regulacyjne na następujących przestrzeniach Dunajca:

Dębno-Czerwony klasztor, Krościenko, Maszkowice Jazowsko, Gołkowice-Podrzecze, Biegonice-Wielopole, Kurów, Zbyszyce Lipie, Gierowa janowicka-Wielka wieś, Będzieszyna-Filipowice, Zgłobice-Bogumiłowice, Bogumiłowice-Biała, Komorów-Bobrowniki, Bobrowniki-Niedomice i Biskupice radłowskie-Siedliszowice.

Na te roboty wyznacza rząd na rok 1902 dotacyę w sumie 258 000 k.
a po strąceniu dodatku konkurencyjnego z funduszu krajowego w kw. 58.000 „
ma dostarczyć skarb państwa 200.000 k.
więcej o 24.000 koron, jak na r. 1901 dla przyspieszenia robót, ażeby mogły być wykończone do roku 1908.

3. Co do Sanu. Koszt ogólny robót, które mają być wykonane dla regulacyi dolnego biegu Sanu od Przemyśla (Składu solnego) do ujścia obliczony jest w przybliżeniu na 9,500.000 kor. Roboty te mają być ukończone do roku 1916. Regulacya średniego biegu Sanu, od Przemyśla (Składu solnego) w górę aż do Liska jest zapewnioną ustawą krajową z 18 września 1901.

W ciągu roku 1902 mają być przeprowadzone roboty regulacyjne na Sanie w następnych miejscowościach:

Dobra-Łodzina, Wilcza-Przekopana, Bolestraszyce-Wyszatyce, Tuczępy-Munina, Sieniawa-Głogowiec, Dębno Piskorowice, Stare miasto-Kuryłówka, Sarzyna do granicy państwa, Nisko-Pysznica, Bławo-Brandwica, Pilchów-Kępa rzeczycka, Wólka turebska Żabno i Radomyśl-Skowierzyn.

Na pokrycie kosztów tych robót preliminuje rząd na rok 1902 470.000 k.
Po odtrąceniu dodatku konkurencyjnego funduszu krajowego i adjacentów 4.360 „
wynosić ma dotacya państwowa *netto* 465.640 k.
więcej 46.400 koron, jak było wyznaczono na rok bieżący 1901 — dla przyspieszenia robót, ażeby mogły być ukończone do r. 1916.

4. Co do Dniestru: a) Przestrzeń Kornałowice-Rozwadów ma być uregulowaną według postanowień ustawy krajowej z 4 grudnia 1900 Dz. u. kraj. nr. 12 z roku 1901 w okresie lat 28 przez krajowe biuro melioracyjne. Ogólny koszt tych robót obliczony jest na 9,200.000 koron z czego mają pokryć:

kaj i adjacenci 40 prc.	3,680.000 k.
państwowy fundusz melioracyjny 20 proc.	1,840.000 „
skarb państwowy nadto 40 proc.	3,680.000 „
	9,200.000 k.

b) Przestrzeń Rozwadów-Żurawno, ma być uregulowaną na podstawie ustawy krajowej z 1 maja 1893 nr. 33 Dz. u. kraj. kosztem 3.[illegible]000 kor. z czego pokryć mają: kraj i adjucenci 40%, państwowy fundusz melioracyjny 20%, nadto skarb państwa resztę 40%. Na rok 1902 przypada 10 rata ze skarbu państwa na te roboty w sumie 85,332 koron.

c) Przestrzeń od Żurawna w dół do granicy państwa pod Okopami ma być uspławnioną do r. 1924 kosztem 22,000.000 koron, tak, ażeby „rownocześnie z wykończeniem kanału spławnego San-Dniester“ była zdolną do żeglugi parowej W tym celu będą teraz roboty przyspieszone. Na rok 1902 preliminuje rząd na tę przestrzeń 367.000 koron więcej o 67.000 niż na rok bieżący 1901.

W roku 1902 mają być prowadzone roboty na następujących przestrzeniach spławnego Dniestru: Ujście Swicy-Monasterzec, Monasterzec-Cwitowa, Łuka-Martynów, Martynów-Siwka, Haliez, Dołhe-Ujście zielone, Ujście zielone-Witryłów, Lipa-Niżniów, Mosorówka-Samuszyn.

W ogólności preliminuje rząd na roboty regulacyjne na Dniestrze na rok 1902 dotacyę w sumie 583.760 koron — więcej o 67.000 koron jak jest preliminowano na rok bieżący 1901.

5. Co do Wisłoki. Uspławnienie dolnego biegu tej rzeki od Mielca w dół do Ujścia ma kosztować 600.009 k. Roboty te mają być wykonane w okresie pięcioletnim do r. 1906. Regulacya średniego biegu od Mielca w górę do Żmigrodu zapewniona jest ustawą krajową z 18 wrzośnia 1901. Roboty te mają być atoli rozpoczęte dopiero od r. 1904.

W r. 1902 bądą prowadzone roboty na przestrzeniach: Zawadka—Kamienica, Skurowa, Pilnionek—Mokrzec, Kędzierz—Pustynia, Złotniki—Chrząstów, Goleszów—Dąbie i Rzyska Złotniki.

Na to skarb państwa dostarczy 74.000 k.
kraj i interesowani 31.000 „
suma wydatków 105.000 k.
mniej o 11.000 k. jak na rok bieżący.

Koszt budowy portu w Nadbrzeziu obliczony jest na 592.000 kor. Na ten cel preliminowano na r. 1900 60.000 kor.
na r. 1901 150.000 „
na r. 1892 wstawiono w budżet znowu 150.000 „

Holownik parowy do robót na Wiśle ma kosztować 105.000 koron. Na r. 1902 wstawiono pierwszą ratę 50.000 k. W przyszłym roku będzie on już czynny.

Suma dotacyj na regulacyę rzek w Galicyi na r. 1902 preliminowaną jest na 2,450.452 k. (więcej o 253.400 k. niż na rok bieżący). I w tej cyfrze występuje na jaw rezultat zabiegów Koła polskiego w tym kierunku na wiosnę r. b.

Ingoizm ruski.

Lwów 20 listopada.

Pisał raz Grillparcer:

Der Weg der neueren Bildung geht
Von Humanität
Durch Nationalität
Zur Bestialität.

Że część ruskiej uczącej młodzieży doszła właśnie do tego ostatniego stadyum wykształcenia, dowodzą wtorkowe ekscesy na uniwersytecie lwowskim.

Ruscy studenci uniwersytetu lwowskiego, chcieli poprzeć — jeżeli to poparciem nazwać można — wniesiony na wtorkowem posiedzeniu izby posłów wniosek nagły szanownego Romańczuka i tow. o utworzenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie, własnym głosem, który mógł wyrazić się tylko w formie rezolucyi uchwalonej na wiecu studenckim. Sam wniosek Romańczuka — mówiąc prawdę — nie ma teraz sensu, ale trudno wymagać, aby studenci ruscy byli roztropniejsi w polityce, niżeli ten ruski mąż stanu, więc prawa do odbycia przez nich wiecu nikt nie kwestyonował.

Na ich prośbę o udzielenie sali wykładowej w gmachu uniwersytetu, rektorat z całą gotowością się zgodził, nie mógł tylko zezwolić na odbycie wiecu w południowych godzinach wykładowych, bo każdy wiec ze swej natury jest tak głośny, że uniemożliwia odbywanie wykładów i czyni zamieszania w całym gmachu, lecz oddał im do rozporządzenia salę wieczorem, poza godzinami wykładowemi. Nic słuszniejszego i zawsze dotąd tak się praktykowało.

Młodzież ruska pozostaje jednak pod wpływem złych doradzców, którzy wbijają jej do głowy monstrualne pojęcia o narodowości, wpajają w nią przekonania jakiegos wyśnionego prześladowania ruskiej narodowości, wzywają do walki z jakiemis fantomami. Młodzież, jak każda młodzież, gorąca kwapi się do tej walki, a że niema z kim walczyć, daje ujście swym rozwichrzonym zapałom w krzykach, awanturach, a wreszcie w burdach, wzorowanych z burd w karczemnej izbie.

Czego się dopatrzyła młodzież ruska w zezwoleniu rektora na odbycie wiecu w sali wykładowej dopiero poza godzinami wykładowemi, odgadnąć trudno, A może chciała tylko pokazać swoją „siłę“, pokazać, że zarządzeń „polskiego“ rektoratu szanować nie będzie.

Więc dając w twarz swej własnej godności akademickiej, którą nie tak dawno ślubowała szanować, z krzykiem i wrzaskiem opanowała siłą jedną salę wykładową o godzinie 12 w południe. Sala pomieścić ich nie mogła, bo samych klerykow ruskich, przyszłych nauczycieli moralnych i kierownikow ludu ruskiego było 280, więc reszta zapełniła sąsiednie kurytarze. Cały stary gmach uniwersytetu brzmi ł wrzaskiem i hałasem, niby... wolimy wstrzymać się od porównania To miał być wiec!

Na odgłos krzyków zjawili się profesorowie Twardowski, Finkel i Kruczkiewicz, oraz sekretarz uniwersytetu p. Winiarz. Prof. Twardowski usiłował wytłumaczyć zebranym, że wiec zebrał się nielegalnie, bo wbrew woli senatu — i że uczestnicy jego narażają się na dyscyplinarkę. W odpowiedzi na tę życzliwą uwagę, zerwała się formalna kocia muzyka, walenie w blachę, osłaniającą piec, ryk, tupot, gwizd, sykanie, okrzyki „pereat“ i „hańba“. Część studentów stała na ławkach, wymachując laskami. Profesorowie cofnęli się. Przybył następnie rektor Rydygier, w towarzystwie prof. Finkla, Twardowskiego, Kruczkiewicza i Winiarza, poprzedzony przez trzech pedelów, aby przemowić do rozumu szalejących Rusinów. Przyjęto go gwizdem i okrzykami, a potem, rzecz wstrętna! — kilkunastu akademików ruskich rzuciło się z laskami na pedelow i ich pobiło. Rektor i profesorowie musieli się cofnąć; rektor odchodząc oświadczył, że wiec jako nielegalny rozwiązuje a wszystkich jego uczestników pociąga do odpowiedzialności.

Teraz rozpoczęli ruscy akademicy wiecować. Uchwalili wyrazić oburzenie prof. Cwiklińskiemu za jego nieprzychylne zachowanie się w Kole polskiem w obec Rusinów, dalej dziekanowi ks. Fijałkowi oburzenie za stanowisko wobec ruskich indeksów, dalej prof. Twardowskiemu za nieprzychylne stanowisko dla ruskiej młodzieży, wreszcie oburzenie dla senatu za ukrócenie porządku dziennego wiecu. A że młodzieży ruskiej tych oburzeń było jeszcze za mało, więc uchwalili nie dopuścić do wykładow profesora Twardowskiego i ks. Fiałka! Potem uchwalono wysłać deputacyę do ministra oświaty Hartla z memoryałem a do posła Romańczuka z hołdem! Brawo!

Ruscy akademicy taki przebieg wiecu uważali jednak za zwycięstwo i następnie urządzili tryumfalny pochód przez miasto. Szli czwórkami, a między nimi alumni ruscy w szatach duchownych...

Upojeni swem szaleństwem urządzili wieczorem drugą burdę w gmachu uniwersytetu, burdę, której cel był głupi. Zebrało się ich około 200 i prosiło prorektora dr. Kruczkiewicza o otwarcie sali na odbycie wiecu legalnego w obecności profesorów. Gdy salę otworzono i studenci ruscy ją zajęli, przybyli prorektor Kruczkiewicz i prof. Finkiel i Obrzut. Jeden z akademików zagaił wiec, w tej samej jednak chwili powstał drugi, a skonstatowawszy, że właściwy wiec odbył się w południe, zauważył, że nie ma potrzeby, ażeby wiec trwał dalej. I z drwiącym uśmiechem wszyscy jak na komendę opuścili salę, pozostawiając samych profesorów.

Najostrzejsze nawet słowo musiałoby osłabić wrażenie, jakie powyższe suche sprawozdanie o dzikim postępku ruskiej młodzieży, na ludziach przyzwoitych i myślących uczynić musi. To ma być kwiat narodu ruskiego, powołany do szerzenia kulturnych pojęć i idei...

Rektorat uczynił, co uczynić musiał. **Zawiesił wykłady na wszystkich wydziałach aż do dalszego rozporządzenia** i dziś uniwersytet lwowski jest zamknięty. Sprowadzili to akademicy ruscy.

* * *

Z powodu powyższej dzikiej burdy ruskich akademików pisze *Słowo polskie*:

„Prawie wierzyć się nie chce, że takie zajście mogło się wydarzyć w uniwersytecie lwowskim. Akademicy, kwiat narodu ruskiego, przyszli kapłani katoliccy podnoszą bunt fizyczny przeciw władzom akademickim; rektora i członków senatu akademickiego nie tylko nie dopuszczają do głosu lecz wypierają z sali i nie wstydzą się bezbronną służbę uniwersytecką okładać kijami,

---

3

Fantastyczny pomysł.

(Dokończenie.)

Bracia i siostry! — przemawia Harry i Goslett w dniu otwarcia „pałacu przyjemności“, który jest zarazem dniem jego ślubu z miss Messenger, — nie żyjmyż dalej jak nieszczęśliwi, zrezygnowani na los smutny i bolesny. Walczycie o wszystko, ale nie o cząstkę szczęścia! Tu w tym pałacu znajdziecie przyjemności dotąd dostępne tylko bogaczom: tu znajdziecie muzykę, śpiew, tańce, sale zebrań, tu się możecie bawić i uczyć, tylko nie wolno wam agitować i politykować. Tu poznacie, że do niczego nie doprowadzają przekleństwa tych, co nic nie mają, rzucane przeciw posiadającym, bo tu znajdziecie środki dojścia do niezależności i kultury!...

Sir Besant w skrajnym zapale ideologa przeocza kwestyę chleba, który musi najpierw głodnego nasycić, odzienia które musi go okryć i przystępuje od razu do potrzeby bez wątpienia dalszej: rozrywki kształcącej. Ale jako psycholog słusznie zaobserwował tę wielką prawdę, że człowiek, który doznał przyjemności, któremu wesoło na duszy, jest od razu zdolniejszy do czynu i bystrzejszy w myśleniu. Przyjemność umiarkowana i godziwa gra rolę muzyki wojskowej, która pobudką dzielną i żwawą zachęca do marszu znużonych i wyczerpanych.

Cała też działalność milionerki w ubogiej dzielnicy Stepney-Green polega na obudzeniu zmysłu wesołości wśród tego ogólnego przygnębienia i ponurej, leniwej apatyi, uważającej życie za szereg spania, wstawania, jedzenia, żmudnego trudu.

Czekając na wzniesienie „pałacu przyjemności“ miss Messenger przeprowadzała inne doświadczenie. w którem osobiście brała udział. Zwrócił jej uwagę ciężki los kobiety-robotnicy, szwaczki, modniarki, oddany na łup przedsiębiorcy i krawczyni, którzy wyzyskują bez skrupułu siły i pracę dziewcząt. Postanowiła założyć: Stowarzyszenie szwaczek. Najęła w tym celu dom, urządziła w nim obszerne sale: pracownię, jadalnię, salon salę do gimnastyki i tańca; w ogrodzie urządzono plac tennisowy, gdzie rakiety i piłka czekają zręcznych zapaśników. Godziny pracy przerywane odpoczynkiem; smaczny lecz skromny obiad i podwieczorek ofiarowano pannom szyjącym. Po południu głośne czytanie uprzyjemnia godziny pracy. Sobotnie popołudnie, niedziela i wszystkie wieczory są na rozporządzenie dziewcząt, które mogą się zbierać w salonie, czytać i rozmawiać lub w dużej sali grać, tańczyć i śpiewać.

Warunki płacy są oparte na płacy oznaczonej i regularnie wypłacanej, nadwyżka zarobków idzie do wspólnego działu między przedsiębiorczynię a pracujące.

Cóż za idealny ustrój!

Miss Angela Messenger, ukończywszy w Cambridge kursa ekonomii politycznej i społecznej, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że zakładając owe stowarzyszenie, sprzeniewierzyła się wszelkim zasadom nauki.

To też pisze o tem wesoło do swej koleżanki, która zamiast iść w życie i robić ciąg dalszy studyów rzeczywistych, oddała się nauce w sali wykładowej.

„Widzę, jak potępiasz z punktu wiedzy mój sposób postępowania: ale ponad nią stoi ludzkość Pomyśl, co za olbrzymie pole do działania otworzyłam licznym kobietom niezajętym, samotnym, niewiedzącym co zrobić ze swojem bogactwem!

„Zdaje się, że dotąd filantropi i dobrodzieje ludzkości wychodzili z fałszywego założenia, że lud potrzebuje kierunku i rad moralizatorskich; lud przyjmuje to bez przekonania jedynie jako nieodłączny frazes przy odbieranym datku. Ale czy się zmienia i poprawia?

„To, co wydałabym na szpital lub przytułek dla zbankrutowanych moralnie i materyalnie, użyłam na wykształcenie wyborowych robotnic. Tą drogą chcę wszczepić i rozszerzyć tę kulturę uszlachetniając, sumienność w pracy, spokojne i swobodne wyzyskanie całej zdolności człowieka do pracy.“

— Otóż to! — zawołała dawna koleżanka z Cambridge, odczytując list miss Messenger — otóż rezultat studyów dwuletnich.. Cóż jej przyszło z egzaminów? Zakopała się w nędznej dzielnicy, oddała się szwaczkom i ani myśli użyć swej fortuny na wzbogacenie naszego kolegium jakiemiś darami!

A miss Messenger pracując dzień cały w swem stowarzyszeniu, tworzyła zastęp wyborowy pracownic, rozumiejących konieczność pracy dla zdobycia wykwintnego życia..

Ten ciekawy opis w książce sir Besanta nie jest fantazyą niemożliwą. W Anglii, a zwłaszcza we Francyi, powstaje coraz więcej stowarzyszeń i syndykatów robotnic i wszędzie zaobserwowano zbawienny wpływ ich na podniesienie moralne i materyalne pracujących.

* * *

Powieść ta to kanwa, na której myśl pilna wyhaftować może wiele ciekawych, wzorzystych planów. Fantazya artysty a rzeczywistość życia to dwa bieguny, ale artyści spełniają często rolę pochodni, która migotliwem światłem oświeca kawał świata i gasnąc budzi chęć odnalezienia ujrzanych na moment widoków.

W każdym razie ta książka uczy jednego: chcesz coś czynić dla drugich, to patrz pilnie w koło siebie na swoich i zakreśl czarodziejską władzą woli to bliskie koło, jako świat osobny, któremu masz być osią.

M. Hars.

KONIEC.

Kalosze rosyjskie i angielskie DAMSKIE i MĘZKIE poleca MIKOŁAJ LUDWIG
LWÓW. HOTEL GEORGE'A

bić po głowach. — W miejscu poświęconem pracy naukowej, rozgościła się brutalna przemoc, w audytoryum, w którem rozbrzmiewały przed chwilą słowa wiedzy, podnoszą się pięście, laski i parasole, daje się słyszeć wprost nieludzki hałas, zmieszany z obelżywych krzyków i gwizdania."

„Należy wątpić, czy takie zachowanie się młodzieży ruskiej powiększy sympatye dla ich żądań i aspiracyi narodowych. W sprawie tej władze akademickie kierowały się dotąd zawsze daleko idącą wyrozumiałością. Starano się usuwać wszystko, co mogłoby w jakimkolwiek kierunku drażnić. Omawiany swego czasu szeroko w prasie zatarg między alumnami ruskimi a dziekanatem wydziału teologicznego, został załatwiony w sposób zupełnie pokojowy, dzięki pobłażliwemu postąpieniu senatu akademickiego."

„A teraz ciż sami, którzy wołają o pomstę do nieba i do parlamentu, że ich język jest deptany — na uniwersytecie, na którym siedmiu profesorów wykłada po rusku — ciż sami, którzy skarzą się na każdym kroku, że im się krzywda dzieje, ciż sami depcą już nietylko powagę władz akademickich, lecz nawet najprostsze pojęcia przyzwoitości, najelementarniejsze uczucia ludzkości, któremi się szczyci każdy człowiek cywilizowany".

„Czy to ma pomódz ich sprawie? Sprawie języka ruskiego? Czy zachowaniem się swojem akademicy ruscy chcieli dowieść, że należą do narodu tak dojrzałego pod względem kulturnym, że mu niepodobna dłużej odmawiać własnego uniwersytetu? Na to niechaj sobie sami odpowiedzą ci, którzy uznają jeszcze inne argumenty prócz kija i pięści."

* * *

Wczoraj wieczorem senat odbył naradę i wysłał do ministra Hartla wniosek zamknięcia uniwersytetu na pewien czas krótki, dopokąd śledztwo dyscyplinarne, którego przeprowadzenie poruczone zostało dziekanowi wydziału prawniczego dr. Balasitsowi i dziekanowi wydziału filozoficznego dr. Finklowi, nie wykaże winnych. Zawieszono tymczasowo wykłady i zaproponowano zamknięcie uniwersytetu z powodu, iż niektórzy z ekscedentów odgrażali się, iż udaremniać będą wykłady, chciano tedy uniknąć narażania spokoju i powagi uniwersytetu. Niewątpliwie zamknięcie uniwersytetu nie potrwa długo, bo dla czegoż kilka razy większa ilość studentów Polaków ma być pozbawioną dobrodziejstwa nauki, zwłaszcza, iż ogólne przekonanie panuje, że moralnych sprawców ruskich awantur szukać należy po za uniwersytetem.

Mieliśmy dziś sposobność mówić z wielu akademikami Polakami celem dowiedzenia się, jakie wśród nich panuje zapatrywanie na wtorkowe ekscesy ruskie. Zgodnie wszyscy nam oświadczyli, iż jak najostrzej je potępiają i że kiełkuje myśl porozumienia się, aby nie podawać żadnemu z Rusinów-akademików ręki, dopokąd nie oświadczy, iż udziału w tych brutalnych demonstracyach nie brał i z niemi się nie solidaryzuje.

W kołach uniwersyteckich panuje przekonanie na faktach oparte, że burda była z góry postanowioną. Inicyatorowie wiecu spodziewali się, że rektorat wcale na wiec nie pozwoli, a gdy rektorat załatwił prośbę przychylnie, chwycono się błahego powodu oznaczenia innej godziny, byle burda mogła mieć miejsce. Podbudzać mieli do nieposłuchania rektoratu alumni ruscy Powód, który ich do tego popchnął był ten, iż wieczorem nie wolno im wychodzić z gmachu seminaryum duchownego, więc bez nich musiałby się wiec był odbyć. Ponieważ z dawna alumni ruscy więcej zajmują się politykowaniem, aniżeli nauką i dewocyą, więc i teraz sądzili, że nie może ich zabraknąć przy tak ważnym akcie politycznym, jak wiec studencki i dali hasło do gwałtów. Ostatni list pasterski ks. metropolitz do wychowanków ruskiego seminaryum duchownego widocznie nie znalazł u nich posłuchu.

W środę rano najbardziej rozwydrzona część akademików ruskich znowu chciała sprowokować burdy w gmachu uniwersyteckim. Zebrało się ich przeszło 100 około 8 rano przed gmachem uniwersytetu, a wszyscy uzbrojeni byli w laski, którymi chcieli, stósownie do powziętego postanowienia, przeszkodzić wykładowi prof. Twardowskiego. Na szczęście bramy uniwersytetu były zamknięte, a na nich nalepione zawiadomienia, że wykłady zawieszone. Ci akademicy ruscy powinni mówić o szczęściu, że zamknięcie bramy przeszkodziło im w dokonaniu zbrodniczego czynu.

Kronika.

Lwów, dnia 20 Listopada.

Zaręczyny. Matylda br. Gautschówna, córka b. ministra, zaręczyła się z Aleksandrem hr. Zedwitzem, koncepistą ministeryalnym w ministerstwie rolnictwa, synem posła do rady państwa Maksa Zedwitza

Bukowińska Rada szkolna krajowa. Cesarz zamianował wiceburmistrza miasta Czerniowiec, p. Reissa, dyrektora gr. oryent. szkoły realnej K. Mandyczewskiego i prof. uniw. dr. Smal-Stockiego członkami bukowińskiej Rady szkolnej krajowej.

Mylne wiadomości. Urzędowa *Gaz. lw.* pisze: Ze względu na mylne wiadomości, pojawiające się w tutejszych dziennikach co do remuneracyj komisarzy rządowych, ustanowionych przy pewnych instytucyach finansowych, uważamy za stosowne podać następujące objaśnienia:

Przy Kasach oszczędności komisarz rządowy nie ma żadnego wynagrodzenia — nie pobierał też komisarz rządowy gal. Kasy oszczędności we Lwowie nigdy żadnej remuneracyi.

Banki i inne instytucye finansowe opłacają we wszystkich krajach koronnych za nadzór rządowy stale unormowane należytości, a komisarzom rządowym asygnuje rząd według swego uznania remuneracyę, niezawisłą od dobrej woli owych instytucyj.

Należytości te wpływają do kas rządowych i z kas rządowych bywają wypłacane remuneracye komisarzom rządowym owych instytucyj.

Z poczty. Dyrekcya poczt zezwoliła oficyałowi M. Kupskiemu w Stanisławie i asystentowi F. Denenfeldowi w Krakowie na zamianę miejsc służbowych.

Bank austr. węg. W tych dniach obejmie kierownictwo lwowskiej filii austr. węg. Banku p. Wiktor Freyberger, który po długoletnim i zasłużonym kierowniku p. Ludwiku Scholzu, mianowany został naczelnikiem tejże filii. Pan Ludwik Scholz, powołany został do dyrekcyi wiedeńskiej na wybitne stanowisko w dziale kontroli kredytów, gdzie w długoletniej służbie bankowej nabyte doświadczenie i szczególnie dokładną znajomość stosunków naszego kraju, tak dla instytucyi jakoteż dla kraju i nadal z korzyścią będzie nadal miał sposobność zużytkować.

Nowo mianowany naczelnik, jest synem radcy sądowego, urodził się w Galicyi i u nas został wychowany. Mimo stosunkowo młodego wieku, p. Freyberger liczy zaledwie lat 40, jest urzędnikiem bardzo rutynowanym i dzielnym w swoim zawodzie.

Kraj nasz i stosunki handlowe zna doskonale, gdyż funkcye naczelnika filii pełnił przez lat 8 w Rzeszowie a przez 3 lata w Przemyślu. W ostatnich latach pracował w dyrekcyi we Wiedniu w dziale kontroli kredytów, gdzie sumiennością i taktem zdołał sobie zjednać zaufanie i uznanie najwyższych funkcyonaryuszy Banku.

Nie ulega zatem kwestyi, że p. Freyberger i na tem nowem, trudnem i odpowiedzialnem stanowisku, przy wymienionych zaletach potrafi połączyć obowiązki naczelnika banku z interesami i potrzebami kraju.

Konzulat francuzki — jak twierdzi *Sł. p.* otwarty będzie z pewnością we Lwowie. Będzie on mieć charakter przeważnie handlowy, a konzulem ma zostać p. Erazm Swierczewski, emer. urzędnik Wydziału kraj., mający z Francyą rozgałęzione stosunki handlowe.

Demonstracyę na ulicy, a mianowicie przed lokalem redakcyj *Gaz. Nar.* i *Dziennika polskiego* urządzili wczoraj studenci ruscy, wracając z burdy dokonanej na uniwersytecie.

Usiłowane samobójstwo. W środę przed południem usiłowała odebrać sobie życie przez otrucie zamieszkała we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny l. 2 akuszerka R. Sz. Pierwszej pomocy udzieliła jej stacya ratunkowa Powodem rozpaczliwego kroku ma być wyrok, zasądzający panią R. Sz. za obrazę czci na 7 dni aresztu. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Dobra Miłowanie w powiecie tłumackim, sprzedane zostały dnia 14 bm na licytacyi sądowej. Część tabularną, własność J. Safrina, kupił Bank hipoteczny, a część własności B. Letra nabył paroch ruski Wojnarowski, aby ją rozparcelować wśród chłopów. Do licytacyi nikt więcej nie stawał, gdyż Miłowanie zdewastowali żydzi najmpletniej.

Majątek Grabownica w powiecie dobromilskim nabył od p. W. hr. Ostrowskiego adw. dr. T. Sołowij.

Z Brodów piszą nam: Podobnie jak zeszłego roku, nawiedziły i w b. roku Brody i okolicę rozmaite choroby epidemiczne. W mieście panuje nagminnie szkarlatyna, tak samo i w Pieniakach, a we Folwarkach wielkich tyfus. Wszędzie szkoły ludowe pozamykane. Celem przekonania się, czyli starostwo tutejsze przedsięwzięło należyte środki dla stłumienia chorób, zjechał onegdaj radca dworu p. dr. Merunowicz i z uznania godną gorliwością odwiedzał chorych w Brodach i powiecie i badał, czyli środki i dezinfekcya należycie stosowane. Nie przesądzimy, jeśli powiemy, że dzięki staroście p. Russockiemu i dr. Friedbergowi wszystko zastał p. protomedyk we wzorowym porządku, o czem zresztą najlepiej świadczy ta okoliczność, że mimo, że epidemia tyfusu wybuchła tuż pod bokiem miasta, w którem tyle podatnego dla niej gruntu, dotąd nie było wypadku tej choroby w Brodach.

W mieście cisza, którą miał przerwać koncert Burmestra, ale i ten odwołano w ostatniej chwili.

Na ulicach naszego rozległego miasta panują ciemności egipskie, których nawet ten żółty światłodajny płyn kanfiną zwany, rozprószyć nie zdoła. Były wprawdzie projekty oświetlenia miasta jakimś bardziej europejskim sposobem, choćby dla okazania wyższości nad sąsiadem — Radziwiłłowem, ale gdzie o prywatę chodzi, tam sprawa publiczna nie zyska. Mamy przekonanie, że p. hr. Russocki ma szczęśliwą rękę, którą już wiele zdziałał dla licznych ulepszeń w mieście, możeby ją zechciał przyłożyć i do tej słabej strony naszej gospodarki miejskiej, która teraz wobec podwyższenia dochodów z propinacyi będzie mogła śmiało wystąpić z reformą oświetlenia, czyszczenia ulic i zbudowania choćby dwu wygódek.

Protomedyk dr. Merunowicz przy sposobności podróży do Podwołoczysk, zwiedził, prócz Brodów, o czem wyżej piszemy, także Złoczów, Zborów, Pomorzany i Biały Kamień, aby w miejscowościach tych, dotkniętych epidemią szkarlatyny, poczynić zarządzenia sanitarne.

W Stanisławowie przed zwykłym trybunałem karnym rozpoczął się w środę proces przeciw 48 włościanom z Ottynii, którzy w sierpniu b. r. wywołali zaburzenie, chcąc przeszkodzić weterynarzowi powiatowemu p. Szczerbie w wykonaniu zarządzeń sanitarnych z powodu zarazy świń, przyczem pobili tak tegoż weterynarza, oraz drugiego weterynarza Dobrzańskiego, burmistrza Gindę, policyanta Kluczenkę i żandurma Pollińskiego. Wszyscy oskarzeni odpowiadają za zbrodnię gwałtu publicznego i występek zbiegowiska. Rozprawa potrwa dni kilka.

Pożar w pociągu. Z Tarnopola donoszą: Pociąg osobowy, zdążający we wtorek ze Skałatu o $^{3}/_{4}$11 przed południem do Tarnopola, do pociągu pospiesznego o mało się nie spalił wraz z pasażerami. Osobowy ten pociąg kolei lokalnej jest jednocześnie i towarowym, wiezie bowiem także kilka wagonów towarowych. Otóż otwarty wagon (lora) załadowany przędzą, a znajdujący się obok wagonu osobowego, stanął koło Kołodziejówki w płomieniach. Pożar w okamgnieniu objął pozornie cały wagon. Przytomny pasażer p. Engel ze Lwowa rzucił się na ratunek. Niestety, ani linewki sygnałowej, ani dzwonków sygnałowych nie było! P. Engel przebił się mimo ciemnoty i dymu do okna, wołając o zatrzymanie pociągu. Tymczasem powstała w przedziałach straszna panika. Panna Beer, telegrafistka z Czerniowiec, chciału wyskoczyć. Na szczęście odwiódł ją od nierozważnego kroku p. Engel. Tymczasem zatrzymano pociąg - palący się wagon w polu zostawiono i ruszono dalej.

Sanatoryum w Zakopanem. Dnia 18 bm. odbyło się w Krakowie zebranie rady nadzorczej stow. Sanatoryum dla chorych piersiowych w Zakopanem. Wiceprezes Adam hr. Krasiński zdał sprawę z odbytej u niego w Warszawie dnia 6 bm. konferencyi, w której wzięli udział przedewszystkiem pp. J. I. Paderewski i Henryk Sienkiewicz, obydwaj poparciem gorliwem i powagą głosu tak bardzo dla sprawy sanatoryum zasłużeni, dalej grono najwybitniejszych lekarzy warszawskich i osób życzliwych. Na tej konferencyi zdawał sprawę ze sprawy budowy zakładu p. Kraus, a p. Paderowski przedstawił dotychczasowy stan rzeczy finansowy, z którego się okazało, że sprawa budowy i wykończenia we właściwym czasie sanatoryum w Zakopanem została pomyślnie rozstrzygnięta. Na przyszłą jesień można będzie święcić otwarcie gmachu. Przez parę miesięcy jeszcze jest otwarty termin dla życzących sobie przystąpić z udziałami do stowarzyszenia.

W dalszym przebiegu obrad dnia 18 bm. zdał p. dyrektor Dłuski sprawozdanie ze stanu robót; tylną część gmachu, w której mieści się kuchnia i jadalnia, jest już skończona. Cały budynek pokryto dachem blaszanym i zaczęto wstawiać okna na poszczególnych piętrach, aby umożliwić wyprawę wewnątrz budynku podczas zimy i przystąpiono do splantowania terenu naokoło sanatoryum. Jak więc z początkiem wiosny można będzie sprowadzić najważniejsze urządzenia wewnętrzne. W końcu omówiono szereg spraw administracyjnych.

Rotmistrz szpiegiem. Aresztowany w Wiedniu pod zarzutem zdrady stanu i szpiegostwa. Rotmistrz nazywa się Aleksander Corina i służył w 5 pułku ułanów.

Niezwykła skarga Z Petersburga donoszą: Przed sądem petersburskim wniesioną została niezwykła skarga przeciwko ministrowi Wittemu. Zaskarzył go mianowicie jakiś dziennikarz rosyjski o to, że minister przez 9 lat używał jego usług w państwowych i prywatnych sprawach dla wzmocnienia swej pozycyi. Mimo to potem nie chciał zapłacić należącego się honoraryum. Według tutejszych dzienników, ma to być dziennikarz bardzo wybitny.

Zaburzenia sekciarzy są teraz w Rosyi na porządku dziennym. Mało jednak wiadomości o nich przedostaje się za granicę caratu, gdyż rzadko tylko pozwala cenzura pisać o nich dziennikom. W połowie z. m. miały miejsce groźniejsze rozruchy sekciarzy w Pawłowie w gubernii charkowskiej. Ponieważ wiadomości o nich przedostały się za granicę (w naszem piśmie także je notowaliśmy), przeto władze rosyjskie ogłosiły urzędowy komunikat o nich.

„Dnia 13 października w Pawłowie około 6 rano tłum sekciarzy, złożony z kilkudziesięciu ludzi, pod przewodnictwem włościanina Grzegorza Pawlenka, wyszedł z izby, w której poprzednio całą noc prowadził jakieś narady. Sekciarze, w liczbie około 70 ludzi, w towarzystwie wielu ciekawych i nieoświeconych prawosławnych, udali się do cerkwi i szkoły. Ponieważ poprzedniego dnia krążyły pogłoski, że sekciarze knują coś przeciw cerkwi, przeto cerkwi i szkoły, w której tej niedzieli nie było nabożeństwa, strzegli policyanci i setnicy. Policya rozkazała tłumowi by się rozprószył. Sekciarze nie usłuchali. Otoczyli policyantów i rozbroili. Tylko jeden „uriadnik" wydostał się z tłumu, gdyż koń jego poniósł. Zbliżywszy się do cerkwi i szkoły, tłum zaczął wyłamywać wrota, ogrodzenie, drzwi cerkwi i wdarł się do niej Sekciarze dopuścili się tutaj strasznej zbrodni. Uniesienie zabobonnych doszło do tego, że jedna sekciarka rwała zębami płótno, okrywające ołtarz. Nikt temu nie stawiał oporu, ponieważ w pobliżu nie było nikogo z prawosławnych. Ztąd sekciarze, pomiędzy którymi byli uzbrojeni w drągi, udali się do murowanej cerkwi parafialnej, gdzie odbywało się nabożeństwo. Duchowny, ze względu na zbliżenie się wrogiego tłumu, przerwał nabożeństwo ranne. Stanowy komisarz rozkazał tłumowi rozejść się Bryczkę jego przewrócono, a jego samego obito. Następnie sekciarze zbliżyli się do cerkwi. Tutaj czekali na nich prawosławni, częścią znajdujący się w cerkwi. a w części przybyli na odgłos dzwonów alarmujących. Uzbrojeni byli w pałki i kamienie i rozpoczęli bójkę. Z prawosławnych poniósł szwank starosta cerkiewny. Sekciarze byli pobici. Nazajutrz zmarł jeden z nich z powodu ran odniesionych. Komisarz stanowy, oswobodziwszy się od gwałtu, rozpoczął niezwłocznie śledztwo i aresztowanie winnych strasznego przestępstwa. Aresztowano 47 mężczyzn i 20 kobiet"

O pożarze w Odessie, o którym nam już telegrafowano, tak pisze korespondent warszawskiej *Gazety polskiej*: Palił się piękny pasaż, z którego tak dumną była Odessa, kosztujący około miliona, dzieło kilku budowniczych, pomiędzy innymi Polaka, p. Włodka. W dzień jasny, słoneczny, pogodny przez nieostrożność służąc ego sklepowego zapaliła się benzyna w składzie przyrządów hygienicznych i aptecznych p. Rudniańskiego i po paru minutach ogień objął całe skrzydło gmachu; płomienie buchały ze wszystkich drzwi i okien pierwszego piętra, a na czwartym dusiło się od dymu kilkadziesiąt uczennic pensyonatu żeńskiego Balc i Stawraki. Schody runęły, biedne więc dzieci skakały przez okna i z balkonów na bruk. Dziesiątki rąk z publiczności chwytały je, a tymczasem okropny nieludzki płacz i jęk napełniał powietrze. Wśród publiczności kilka osób zemdlało ze wzruszenia lub dostało wybuchów płaczu histerycznego; ze składu płócien niesiono olbrzymie sztuki, aby rozścielać je dla odważnych do skoku. Tak ratowano się zanim przybyła straż ogniowa. Tu zapisać wypadnie parę iście bohaterskich czynów. Strażacy Łund i Skarlato z narażeniem własnego życia wynosili po 5 i 8 dziewcząt omdlałych lub krztuszących się od dymu. Panika była tak wielką, że niektóre z przerażenia schowały się pod pulpitami i z wielkim trudem wynajdywano je i wyciągano stamtąd. A tymczasem ogień szerzył spustoszenie. Cynk, pokrywający balustrady balkonów, roztapiając się, skapywał, to znowu spadały z hukiem strasznym gipsowe postaci, zdobiące fasadę gmachu. Nadchodzi wojsko i otacza cały pasaż kordonem. Przychodzi straż ochotnicza, studenci wynoszą rzeczy, składają je na kupę w przyległym ogrodzie. Dwóch strażaków, stojących na wyłomie muru, zapada się w otchłań piekielną płomieni. W aptece p. Gajewskiego pracują lekarze nad uceniem omdlałych, parę jednak panienek umiera. Śmierć poniosła Polka, Janina Hakenberg. Jakaś pani, słysząc, że pomiędzy zginionemi znajduje się jej siostrzenica, pada bez życia, tknięta atakiem sercowym.

Nie wolno całować! Pewien Finlandczyk, dr. Sunel, przebywający w Sydney, został skazany na 5 szylingów kary za obrazę obyczajów, albowiem żegnając się z żoną, na stacyi kolejowej, pocałował ją kilkakrotnie Obecny przy tem sierżant policyjny zaprowadził go natychmiast do aresztu i tam go objaśniono, że w Australii nie wolno całować w miejscach publicznych. Sprawa poszła przed kratki. Obrońca oskarzonego zwracał uwagę sądu, że w innych krajach taki obyczaj istnieje bez obrazy obyczajów, adwokat z urzędu odpowiedział na to, że w Europie panuje wiele zwyczajów cudacznych i niemoralnych, których Australia nie myśli wprowadzać. Na mocy przysłowia: co kraj, to obyczaj, sąd skazał doktora na grzywny.

Chińczycy zadrwili z Niemców. W Berlinie wiele niepokoju budzi doniesienie dziennika *Reichsbote*, że ks Czun, który imieniem cesarza chińskiego składał ces. Wilhelmowi czołobitność, i który z honorami należnymi bratu cesarskiemu był przyjmowany — nie był wcale księciem Czunem, ale innym jakimś podstawionym przez Chińczyków człowiekiem, który wobec Wilhelma II odegrał bardzo dobrze rolę brata cesarskiego. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, to chytrym Chińczykom, którzy brata cesarskiego nie chcieli narażać na upokorzenie wobec Wilhelma II, udał się dowcip znakomicie.

✱

Przyczyna.

— Zimno się zrobiło, a ty tak do figury? Pozwalasz, żeby teraz palto sobie leżało w pokoju?

— Kiedy ono właśnie nie leży w spokoju, tylko w lombardzie.

Ze stowarzyszeń.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek dnia 21 bm w szkole realnej (Kamienna 2) o godz 5 prof. uniw. dr. E. Porębowicz „Początki dramatu nowożytnego (komedya obyczajowa)." — W zakładzie anatomii (Piekarska 52) o godz. 7·30 prof. uniw. dr. H. Kadyi „O narządzie smaku i powonienia".

Na Strzelnicy miejskiej urządza tow. strzeleckie dnia 24 bm. wieczór św. Katarzyny. Odegrane będą dwie komedyjki „Ciocia Femcia" i „Werbel domowy", poczem nastąpią tańce.

Teatr ludowy miłośników sceny wznawia w sobotę dnia 23 bm. „Romantycznych" Rostanda. W niedzielę 24 bm. popołudniu „Argonauci" Ceglińskiego, a wieczorem „Majstrowa z Chorążczyzny".

W wigilię św. Katarzyny tj. w niedzielę 24 bm. odbędzie się w Kole literacko artystycznem raut, po którym ewentualnie nastąpić mogą tańce. Kierownictwo artystyczne rautu objął członek Koła p. Spetrino, a to już jest najlepszą dla jego rzewistej wartości reklamą i rękojmią. Na program złożą się kwartet smyczkowy pp solistów orkiestry teatralnej, śpiew i deklamacya. Członkowie Koła z rodzinami (najbliższemi) mają na raut wstęp bezpłatny. Wprowadzeni przez nich za osobnemi zaproszeniami goście płacą po 2 zł. od osoby. Lista ściśle zamknięta.

Wieczornicę św. Andrzeja zamierzają urządzić staropolskim obyczajem panie nasze z Czytelni kobiet i Koła panien.

Liczne grono młodych czarodziejek zapisało się już na kursa czarnej magii udzielane przez tajemnicze duchy, aby w dniu obchodu za pomocą guseł, wróżb i czarów odsłonić przyszłość ciekawym Lwowianom.

Wieczornica ma się odbyć w salach kasyna miejskiego. Ceny wstępu będą jak najniższe, a wróżby rozdawane będą po stałych cenach 10 ct.

W Stow. „Pracy Kobiet" przy ul. Wałowej l. 25 II p. rozpocznie się kurs nauki wyrobu krawatek męzkich i damskich oraz kurs nauki kroju bielizny.

Tow. dzierżawców chrześcijan komunikuje nam następującą odezwę: W 1899 r. zawiązało się Tow. dzierżawców chrześcijan we Lwowie, w celu zjednoczenia się tej kategoryi rolników i udzielania członkom pomocy tak materyalnej jak i moralnej. Zdawałoby się, że wszyscy dzierżawcy zrozumieją doniosłe znaczenie Towarzystwa i w krótkim czasie sporą ilością do Towarzystwa tego przystąpią. Niestety! tak nie jest, bo dotychczas mamy tylko 20 członków. W obec czego na ostatniem posiedzeniu dyrekcyi zastanawiano się, czy w obec tak szczupłej liczby członków nie należałoby Towarzystwo to rozwiązać. Postanowiono jednak przed tą smutną ostatecznością odezwać się tą drogą do wszystkich pp. dzierżawców, których sprawa ta interesować powinna i sądzimy, że w dobrze zrozumianym interesie własnym przystąpią pp. dzierżawcy do wspomnianego Towarzystwa. Niektórzy z pp. dzierżawców twierdzą, że Towarzystwo za wysokie oznaczyło wkładki Ci więc, którzy tak twierdzą, niechaj się zastanowią nad celem naszego stowarzyszenia, a zobaczą, że przedewszystkiem mamy być finansowo silni. Wkładka zatem po 200 koron przez lat pięć, jest możliwie najniższą a nadto każdy członek pobiera od wkładek procenta i możliwą dywidendę, więc wkładki są dobrze oprocentowane. Jedyna to sposobność dla dzierżawców jednoczyć się i pomagać sobie wspólnymi siłami, gdyż tylko złączeni możemy sobie wywalczyć potrzebny byt i egzystencyę, co się nam słusznie należy, a chociaż dalecy jesteśmy od pragnień niezwykłych, rozchodzi nam się jednak o to, ażeby dzierżawca nie był przez różnorodne żywioły wyzyskiwany, ale w chwili dla niego krytycznej otrzymał odpowiedni do swojego majątku kredyt i pomoc moralną. Jak statystyka wykazuje, jest w kraju naszym około 800 dzierżawców katolików a drugie tyle izraelitów, razem więc poważna cyfra. To właśnie skłoniło nas do założenia Towarzystwa, które bez wątpienia ma racyę bytu. Posiadamy niestety tylko jednostki dzierżawców, którzy fachową wiedzą, wytrwałością, oszczędnością i mozolną pracą do świetnych w dziale rolnictwa doszli rezultatów. Towarzystwu naszemu przedewszystkiem chodzi o to, ażeby pod jego egidą tacy właśnie wyrastali dzierżawcy, bo tylko tacy przynoszą krajowi i społeczeństwu materyalną i moralną korzyść. Właściciele ziemscy nie wszyscy mogą sami na swoim zagonie gospodarować, czego dowodem, że około 1600 majątków w Galicyi jest w ręku dzierżawców, a zatem fachowi dzierżawcy są i będą poszukiwani, a płonna obawa przed konkurencyą, bo najzagorzalszy konserwatysta poszukiwać będzie fachowego dzierżawcy, gdy będzie przekonany, że ten da mu najwyższy dochód z ziemi i wartość majątku podniesie. Tacy zaś będąc członkami, mają pole czynienia dobrze, wspierając słabszych kolegów radą i przykładem. Nawołujemy zatem, łączcie się i przystępujcie do Towarzystwa, bo pojedyńczy gospodarz nie jest w stanie doprowadzić do takich rezultatów, jak to może Towarzystwo. Dowodem tego jest Gal. Tow gospodarcze, którego zbawienna dla kraju działalność wszystkim nam znana. Raczcie więc pp. koledzy dobrze się zastanowić, czy stworzone przez nas Towarzystwo dzierżawców ma racyę bytu i jeżeli takiego samego jak my będziecie zdania, to wzmocnicie to nasze słabiutkie Towarzystwo masowem przystąpieniem na członków. Jeżeli zaś innego będziecie zdania, to pozostanie nam zawsze to przekonanie, że dla dobra Szanownych kolegów, przez trzy lata szczupłem naszym gronem Towarzystwo to podtrzymywaliśmy. W końcu prosimy, byście Panowie niekorzystnego sądu dla naszego Towarzystwa dorywczo nie wydawali, ale pierwej raczcie przybyć na Walne zgromadzenie członków, które się odbędzie we Lwowie w styczniu 1902, na które wszystkich panów dzierżawców i niecłonków zapraszamy. Który z pp. dzierżawców życzyłby sobie do Towarzystwa zaraz przystąpić, raczy zgłosić się do pana Gostyńskiego, Lwów, ulica Słowackiego 8 — Tow. gosp. gal.

Kalendarz.

We czwartek 21 listopada Ofiarowanie N. M. P. — Sobor ś. Mychaiła.

Wschód słońca 21 listopada o g. 7 m. 24, zachód o godz. 4 min. 10.

Colosseum Thorna Senzacya! Const. Marlos, urwisz w powietrzu i podróż na orle Frères Carangeot, parodyści tańcu tourbillon. Les trois Jarry, ekscentrycy muzykalni. Rose d'Arkansas, tancerka secesyonistyczna. Halley and Curt, niezrównani akrobaci. Aleksander Frebitsch, humorysta. Mahomeda ameryk. iluzya. Valerien Saint-Cyr, imitator dam. Lilipuci.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

* **P. Bandrowski** nie zerwał ustnej umowy z p. Pawlikowskim o występy w teatrze lwowskim. Jedynie na prośbę melomanów warszawskich i za zgodą p. Pawlikowskiego zatrzyma się w Warszawie, gdzie wystąpi w „Lobengrinie" a dnia 25 bm. powróci do Lwowa.

* **Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego"** nr. 18 zawiera: O potopie. Ks. dr. Jan Bernacki. — Grzech śmiertelny zapomniany na spowiedzi, wobec częstej Komunii św. Ks. dr. Szczeklik. — Egzorty przygodne Ks. Szymon Krupiński. — Katechezy liturgiczne dla szkół wiejskich. Ks. Wł. Sarna. — W sprawie Związku obrony prawnej duchowieństwa katolickiego w Austryi. — Z liturgiki. — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Ze Związku katechetów. — Kronika Krakowska. — Miscellanea.

* **Drugi koncert** Hubermana odbędzie się w sobotę dnia 23 bm. W program wchodzą utwory Brahmsa, Lala, Wagnera i Wieniawskiego.

* **Z „Orfeusza i Eurydyki"**, trzyaktowej opery Glucka, są już próby w pełnym toku. Pna Cecile Ketten, która przed dwoma laty wspólnie z pną Chaminade dwukrotnie koncertowała u nas z niezwykłem powodzeniem, przyjeżdża w tych dniach, aby brać udział w ostatnich próbach tej zajmującej opery, mającej być wykonana we Lwowie po raz pierwszy na nadzwyczajnym koncercie gal. Towarzystwa muzycznego. Koncert ten, w którym prócz chóru i orkiestry bierze udział pna Ketten w roli Orfeusza i pni Gracka-Krzyżanowska (Eurydyka) odbędzie się z końcem tego miesiąca pod kierownictwem dyrektora Sołtysa.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We czwartek „Żydówka" opera Halevyego.

W piątek po raz pierwszy „Salamandra" sztuka w 4 aktach St. Graybnera.

Repertoar teatru w Krakowie.

We czwartek „Dziady" Mickiewicza.

W sobotę „Sokoły i Kruki" dramat w 5 aktach ks. Sumbatowa i Niemirowa Daszczenki.

W niedzielę „Pojedynek szlachetnych" Sewera. Wieczorem „Sokoły i kruki".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Referat naczelnika 6 wydziału magistratu. p. Banasia, o organizacyi miejskiego urzędu pracy został już ukończony. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie specyalnej komisyi celem rozpatrzenia tej sprawy. Elaborat dzieli się na trzy części: 1. wstęp z uzasadnieniem konieczności organizacyi biur pośrednictwa pracy ze względów ekonomicznych i społecznych; 2. o organizacyi podobnych biur w Europie i Ameryce; 3. o działalności wszystkich miejskich urzędów pracy w Niemczech, Austryi i Galicyi.

— Od nocy panuje w Krakowie w środę wielka burza i wichura. Burza podobna panowała także i w Królestwie, albowiem pociągi warszawskie nadeszły z dwugodzinnem opóźnieniem.

— We wtorek wieczór o 10 popełnił zamach samobójczy Adolf Molkner, właśc. realności, w wieku 41 lat, przez poderznięcie brzytwą gardła. Odwiezino go do szpitala. Powodem ma być ruina majątkowa.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Z powodu dobiegania procesu wrzesińskiego do końca, sala sądowa w Gnieźnie była

Ostatnie nowości materyałów wełnianych nadeszły do Magazynu Schayerów.

w ostatnim dniu rozprawy przepełniona słuchaczami, między którymi bardzo wiele pań; obecni pp. Cegielski, Głębocki, ks. Stychel. Nieobecni z oskarzonych: Dzieciuchowicz i Kantorczykowa, ta ostatnia powiła dziecko. Prokurator w półtoragodzinnem przemówieniu uzasadniał oskarżenie, podtrzymując także oskarzenie co do „landfriedensbruch". Prokurator wniósł dla Piaseckiej o $2^1/_2$ r. ciężkiego więzienia dla Dzieciuchowicza o $1^1/_2$ r. więzienia, razem dla 22 oskarzonych wynosiłaby proponowana przez prokuratora kara 18 lat więzienia, pół roku cuchthausu i 10 miesięcy aresztu Dwóch oskarzonych zwalnia prokurator od winy. Wnioski prokuratora wywarły przygnębiające wrażenie. Po dłuższej naradzie ogłosił trybunał wyrok, skazujący osk. Piasecką na dwa i pół lat więzienia, oskarz. Korzeniowskiego na rok domu poprawy (zuchthauzu) a innych oskarzonych na 4 tygodnie do 2 lat więzienia i aresztu.

Proces wrzesiński skończony. Pruska sprawiedliwość objawiła się w całej okazałości. Inspektor szkolny i nauczyciele, katujący dzieci za posługiwanie się w szkole mową rodzinną, wychodzą czyści, wyrastają nawet w oczach sprawiedliwości pruskiej na bohaterow — rodzice, stający w obronie swej prześladowanej i maltretowanej dziatwy, idą jako zbrodniarze i gwałciciele spokoju publicznego do więzienia. Potężne państwo „bojaźni bożej i dobrych obyczajów", ocalone, pruska kultura tryumfuje. Wyrok gnieźnieński, skazujący szereg drobnomieszczan wrzesnieńskich z Piasecką na czele na całe lata więzienia — to nie głos trybunału rozumnego i sprawiedliwego, wnikającego nietylko w istotę przewinienia, lecz także w przyczyny, które to przewinienie wywołały — to bolesne szyderstwo z najprostszych, najogólniejszych pojęć o prawie i sprawiedliwości, to podeptanie wszelkiej humanitarności, to dowód, że nawet w sądownictwie niemieckiem zapanowała nad wszystkiem zasada: „siła przed prawem".

— Jak wiadomo, kto chciał zatrudniać w pracy na roli robotników zagranicznych, musiał meldować ich na policyi lub u landrata. Najwyższy sąd niemiecki (Kammergericht), jak doniosła *Nordd. Allg. Ztg.*, unieważnił był odnośne rozporządzenie. Obecnie, jak donoszą niemieckie pisma, minister spraw wewnętrznych wezwał dotyczące władze, by wszyscy rolnicy, zatrudniający zagranicznych robotników, donosili o przyjęciu i oddalaniu tychże.

— Znowu nadeszły do Poznania listy ze Lwowa i Krakowa z adresami pokreślonymi i pomazanymi. Pewien list, jak wskazują stampile pocztowe, nadany w Krakowie 16 bm., nadszedł do Poznania 17 a dopiero 19 bm. rano doręczono go redakcyi *Dziennika poznańskiego*, więc z dwudniowem opóźnieniem.

— *Reinisch Westfal. Ztg.* zajmując się znanym zakazem policyjnym odbywania zgromadzeń w języku polskim, pisze: Jesteśmy uradowani, że znowu jeden z urzędów zaczepił stanowisko najwyższego sądu administracyjnego i oczekujemy, czy sąd najwyższy poweźmie uchwałę na korzyść wrogiego żywiołu polskiego, czy też zmieni swe zdanie. Gazecie powyższej idzie o znany zakaz policyi w Baukau, gdzie rozwiązano zebranie z powodu, że obrady toczyły się w języku polskim.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina otrzymuje *Czas* następujące uwagi:

Wszystkich uderza niepojęta zawziętość, z jaką rząd pruski rzucił się na młodzież polską. Wprawdzie oddawna wiemy, że szkoła pruska uznaną została i upatrzoną, jako najskuteczniejsze narzędzie germanizacyi; ale wywlekanie wewnętrznych spraw szkoły przed sądy, pieniaczenie się nauczycieli z uczniami po trybunałach, jest bądź co bądź czemś nowem i w dziejach szkolnictwa niebywałem. Rząd tymczasem uprawia to od pewnego czasu ze systematycznością. Musi w tem być jakiś cel uboczny i myśl ukryta.

Otóż podobno jest to tylko przygotowanie do wniesienia nowych praw wyjątkowych przeciw Polakom. Hakatyzm ciągle się o to upomina, a rząd, ustępujący ciągle, i na tem polu postanowił parciu nienawiści ustąpić. Procesy szkolne są tylko przygotowaniem roli, przeoraniem nienawiścią gleby, na której nowe przedłożenia mają się przyjąć. Pruski Michel ma ze strachem przed polską rewolucyą zasiąść do prawodawczej pracy, a raczej do obrad, prawo łamiących. Aby te obrady poszły gładko, trzeba było opozycyę przełamać. Dlatego rząd niczego tak sobie nie życzy, jak rozłamu między Polakami a centrum, podsyca to rozdwojenie na wszelki sposób, a Polacy-radykali, jak w tylu razach, pracują usilnie „dla króla pruskiego".

Telegramy i telefonematy.

Wybór uzupełniający do sejmu.

Złoczów 20 listopada. Dziś odbył się wybor uzupełniający posła na sejm krajowy z tutejszej kuryi wielkiej własności w miejsce Kazimierza hr. Badeniego. Ogółem oddano głosów 58, z tych otrzymał Wincenty Gnoiński 57, a Roman Ujejski 1 głos. Wybrany przeto posłem Wincenty Gnoiński.

Rada państwa.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 20 listopada

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie

immigracyi francuskich kongregacyj

zabrał głos poseł czeski Klofacz i wywodził, że kościół narodowy byłby także najsilniejszą podporą narodowej indywidualności i niezawisłości Czeczów. Przez to zbliżyliby się też Czesi do kultury Słowian wschodnich tj. Rosyan. Jeżeli — powiada Klofacz — chcemy się zbliżyć do wielkiego, bratniego narodu słowiańskiego, to przedewszystkiem koniecznem jest zbliżenie się na polu religijnem. Dlatego wołamy także „Los on Rom", ale wołanie nasze jest słowiańskie.

Poseł dr. Hruba przemawia przeciw nagłości wniosków, bo zwalczanie religii katolickiej nie jest w obecnej chwili kwestyą nagłą. Wnioski te mają tylko na celu rzucić nowe zarzewie do tej izby i do państwa i wywołać formalną walkę kulturną dla własnych egoistycznych pobudek. O napływie kongregacyj francuskich nie może być mowy, chodzi tu raczej o walkę przeciw własnym zakonom. Mowca oświadcza, że ruch *Los von Rom* nie ma z religią nic wspólnego, jest to raczej ruch polityczny, który chce wstrząsnąć podstawami państwa, dlatego też zwalczanie tego ruchu jest obowiązkiem wszystkich patryotów. Mowca broni kongregacyj i klasztorów. Katolicy mają prawo do życia religijnego i nie dadzą sobie tego prawa odebrać. O wiele bardziej koniecznem niż te wnioski byłoby uchwalenie ustaw w dziedzinie ekonomicznej i stanowcze wystąpienie przeciw ruchowi *Los von Rom*, który jest zdradą stanu. Najwyższy czas byłby, aby wreszcie zapanował spokój w tem pożałowania godnem, biednem państwie austryackiem.

Poseł dr. Gross oznajmia, że stronnictwo jego głosować będzie za wnioskami nagłymi posłów Erlera, Eisenkolba i Schuhmeiera, mimo, iż niezupełnie z treścią i tendencyą tych wniosków się zgadza. Dyskusya nad tymi wnioskami byłaby mogła odpaść, gdyby minister oświaty w odpowiedzi na interpelacyę był się stanowczo oświadczył przeciw dopuszczeniu obcych kongregacyj. Mowca ogranicza się na tem krótkiem oświadczeniu, wskazując, że Izba ma ważniejsze sprawy do załatwienia, niż te wnioski nagłe.

Z kolei zabrał głos minister oświaty dr. Hartel. Omawia najpierw kwestyę nagłości tych wniosków i stwierdza, że wnioskodawcy w uzasadnieniu podnieśli jeden tylko argument, mianowicie, iż trzy żeńskie zakony podały się o dopuszczenie ich do osiedlenia w Austryi. Minister jednak dodaje, że z tych trzech żeńskich zakonów tylko jeden otrzymał żądane pozwolenie, ale i on z tego nie skorzystał. Minister nie przypuszcza, aby w ogóle spodziewać się można było znacznego napływu kongregacyj francuskich do Austryi.

Jednakże gdyby to nawet nastąpiło, to spokojnie można się opierać na istniejących rozporządzeniach, które mając moc ustawy, zapewniają każdemu sprawiedliwość. Przepisy obowiązujące w zupełności wystarczają, aby ochronić zarówno interes ludności jak państwa i nie dopuścić do zakłócenia z którejkolwiek strony spokoju religijnego.

Mowca wylicza odnośne rozporządzenia i ustawy i wskazuje na to, że przy załatwieniu podań o osiedlenie zagranicznego zakonu wchodzą w grę najrozmaitsze kwestye. Tak np. trzeba rozważyć, czy osiedlenie obcego zakonu nie zamąci stosunków naszych do obcego państwa, z którego zakon chce emigrować, trzeba zbadać, jak ten zakon zachowywał się w przeszłości itd.

W sprawie zarzutu, że gromadzi się w martwej ręce tyle posiadłości ziemskich, iż staje się to niebezpieczeństwem ekonomicznem, minister przytacza, jako przykład typowy, stosunek procentowy posiadłości klasztornych i świeckich oraz stosunek duchowieństwa do ludności w ogóle w Austryi górnej, i wykazuje, że obawy owe są zupełnie nieuzasadnione. Dalej minister przedstawia cyfrowe zestawienie wydatków i dochodów rozmaitych zakonów. W odpowiedzi p. Erlerowi minister zaznacza, że niemożliwem jest znieść rozporządzenie z r. 1858 drogą prostego rozporządzenia. Co się tyczy zarzutu, że mówca udzielił 13 katolickim szkołom klasztornym prawo publiczności, to podnosi on, że musiał to uczynić, skoro były spełnione warunki ustawą wymagane. Jakkolwiek minister przyznaje, że odnośna ustawa na nasze stosunki okazała się zanadto liberalną i wywoła wiele złego na niektórych polach szkolnictwa, to jednak musi on ustawę wykonać według sprawiedliwości, a to stało się po jak najskrupulatniejszem zbadaniu okoliczności.

Także co do zarzutu w sprawie ruchu „Los von Rom", mianowicie zarzutu, że rząd niejako ściąga do kraju protestanckich proboszczów i wikaryuszy, minister wskazuje na to, że istnieje w tej mierze ustawa, której rząd poprostu trzymać się musi; gdyby ją w którymkolwiek wypadku naruszono, z pewnością ściągnęłoby to na rząd ciężkie zarzuty. Minister w końcu prosi, aby uwzględniono przytoczone przezeń argumenta, które z pewnością nie uzasadniają nagłości wniosków, o który tu idzie. (Żywe oklaski.)

Po mowie ministra oświaty dalszą dyskusyę przerwano i posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w piątek d. 22 bm. o godzinie 10 rano.

Wiedeń 20 listopada.

Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się 27 bm. o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym oprócz kilku przedłożeń finansowych jest także zmiana §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

Sytuacya parlamentarna.

Kraków 20 listopada.

Czas otrzymuje z Wiednia następującą informacyę:

Obliczywszy się źle, ile czasu potrzeba na uchwalenie budżetu, rząd wywołał wrażenie obstrukcyi, której w rzeczywistości niema. Stronnictwa ostatecznie pracują, a budżet chociaż zwolna, jednak postępuje naprzód. Na razie niema przeto powodu najmniejszego do rozwiązania izby, bo żaden rząd takiego kroku nie uczyni, przedewszystkiem z obawy przed konfliktami w przyszłości. Trzeba się liczyć z tem, że budżet do świąt w ogóle nie może być uchwalony i nie ma powodu do rozwiązywania izby, skoro budżet postępuje naprzód i izba zadanie swe na razie spełnia.

Wiedeń 20 listopada.

Parlamentarna komisya klubu czeskiego w odpowiedzi na enuncyacyę klubów niemieckich wyda komunikat w tonie wielce pokojowym, w którym położy nacisk na to, że Niemcy swoją enuncyacyą zrobili w głównych punktach Czechom ustępstwo. Mianowicie podniesione będzie, że zgodzili się na to, iż budżet może być w tym roku tylko w komisyi załatwiony, że nie odmówili wzięcia udziału we wspólnej naradzie nad postulatami narodowymi, wreszcie, że uznają, iż bez Czechów nie ma mowy o przeprowadzeniu ugody.

Wiedeń 20 listopada.

Dr. Koerber zaprosi we czwartek wszystkich przewodniczących klubów do siebie na konferencyę.

Wiedeń 20 listopada.

I rzeczywiście będzie się parlament mimo naprężonej sytuacyi wlec dalej w dotychczasowych warunkach. Nawet młonoczeskie ogniste *Narodni Listy* niejako godzą się na to dalsze kawęczenie parlamentu, zapowiadając tylko, że choć przesilenie odroczone zostało, to po załatwieniu budżetu z tem większą siłą wybuchnąć musi, gdy przyjdą na porządek dzienny ugoda austro-węgierska, taryfa cłowa i traktaty handlowe.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 20 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu ankiety cłowej reprezentant ministeryum spraw zagranicznych oświadczył, że organa tego ministerstwa zastosują się w sposób jak najlojalniejszy do wyrażonych na ankiecie życzeń co do popierania eksportu chmielu.

Następnie obradowano nad życzeniami producentów słodu.

Uchwalono rezolucyę, wyrażającą, że utrzymanie w mocy cła od słodu według niemieckiej taryfy cłowej równałoby się zniszczeniu wielkiej części przemysłu słodowego i przyniosłoby ogromną szkodę austryackiej produkcyi jęczmienia. Ankieta wzywa rząd, ażeby przez ustanowienie odpowiedniego cła kompenzacyjnego wpłynął na zniżenie cła niemieckiego, tudzież na zniesienie w Niemczech premii eksportowej dla producentów słodu i na zrównanie taryf odnośnych na kolejach austryackich i niemieckich. Dalej wzywa rezolucya rząd, ażeby wspierał także eksport piwa i słodu do innych krajów, a mianowicie zaprowadził szczególnie niskie, wyjątkowe taryfy bezpośrednie do portów morskich, a między innymi do Tryestu.

W końcu domaga się rezolucya, ażeby za pomocą ustawy usunięto nieuczciwą konkurencyę w dziedzinie przemysłu słodowego.

Wiedeń 20 listopada.

Cesarz przyjął prezesa gabinetu dr. Koerbera na 1 godzinnej prywatnej audyencyi.

Kluby i komisye.

Wiedeń 20 listopada.

Przedłożony wczoraj przez rząd projekt ustawy o reformie giełdy rolniczej dotyczy wyłącznie reorganizacyi tej giełdy, a tylko w niektórych postanowieniach o sądach polubownych odnosi się także do innych giełd towarowych, natomiast giełdy papierowej zupełnie nie dotyka. Nie ma w tym projekcie formalnego zakazu handlu terminowego zbożem i wyrobami młynarskimi; wprowadza on tylko gruntowną reformę giełdy zbożowej, wzmacnia mianowicie ingerencyę rządu i ustanawia skuteczne tamy szkodliwym skutkom oraz nieprawnemu nadużywaniu handlu terminowego. W szczególności spełnić mają to zadanie postanowienia o jakości mającego się dostarczyć zboża i o sprawie wypowiedzenia interesów; mianowicie ma być zakazane wypowiedzenie bez pośrednictwa funkcyonaryuszy likwidacyjnych, powołanych przez zarząd giełdy Wszystkie zwyczaje (usancen) i normy likwidadyjne muszą być przez rząd zatwierdzone. Celem jak najdokładniejszego notowania kursów powołuje się do życia nową instytucyę registratorów kursów. Wydanie regulaminów dla nich ma nastąpić w porozumieniu z zarządem i komisarzem giełdy. Projekt ustanawia ostre kary za przekroczenie norm dla notowania kursów wprowadzonych, a w szczególności ten, który rozmyślnie przez zawarcie interesu pozornego, albo przez fałszywe przedstawienie okoliczności decydującej o ustanowieniu ceny, wpływa na ceny zboża, podlega karze aresztu do 1 roku.

Dalej zawiera projekt przepisy przeciw grze giełdowej osób niepowołanych i przeciw nadmiernym spekulacyom giełdowym osób powołanych i postanawia, że pewnego rodzaju interesa są nieważne. Dalej wprowadzono utrudniające warunki względem stosowania zwyczajów giełdowych do interesów, zawieranych przez osoby nienależące do giełdy. W sądach polubownych przewodniczącym jest sędzia państwowy, powołany do tej funkcyi przez ministra sprawiedliwości. Połowę członków zarządu giełdy mianuje rząd. Członkami zarządu mogą być tylko obywatele austryaccy. To samo odnosi się także do członków sądu polubownego. Stanowisko komisarza rządowego w różnych punktach wzmocniono.

Wiedeń 20 listopada.

Komisya legitymacyjna weryfikowała wybór p. Gizowskiego.

Wiedeń 20 listopada.

Komisya budżetowa zebrała się dziś przedpołudniem na obrady.

Wiedeń 20 listopada.

Klub młodoczechów zebrał się dziś przedpołudniem na posiedzenie, na którem parlamentarna jego komisya zdała sprawę o wczorajszej enuncyacyi z konferencyi przewodniczących niemieckich klubów lewicy i odpowiedzi na tę enuncyacyę.

Dziś przedpołudniem odbyła posiedzenie „Deutsche Volkspartei". Wydany o tem posiedzeniu komunikat powiada, że niemiecka partya ludowa, uchwaliła co do wniosku nagłego Schenererowców, dotyczącego zamanifestowania sympatyj dla Boerów, starać się o osiągnięcie porozumienia ze stronnictwami w tym duchu, by bez dyskusyi wniosek ten był przyjęty. Co się tyczy nagłych wniosków o urządzenie słoweńskiego uniwersytetu w Lublanie i ruskiego we Lwowie niemiecka partya ludowa uchwaliła głosować tak przeciw nagłości jak i przeciw samym wnioskom.

Sejm węgierski.

Budapeszt 20 listopada.

W sejmie węgierskim odbywała się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya adresowa.

W Chinach.

Pekin 20 listopada. Oddział wojska chińskiego, liczący 50 ludzi zaskoczył, w oddalaniu, 10 mil od Pekinu 150 rozbójników i zabił z nich 12, a 16 pojmał. 3 żołnierzy poległo.

Anglia i Transvaal.

Londyn 20 listopada. Urzędowa lista strat angielskich w walce koło Twerfontain z 14 bm. stwierdza, że padło 2 oficerów i 1 żołnierz, a trzej żołnierze są ranni. Między zabitymi oficerami był także ks. Radziwiłł.

Londyn 20 listopada. Lord Kitchener donosi z Pretoryi pod datą wczorajszą, że od 7 bm. zabito 43 Boerów, 16 zraniono 241 wzięto do niewoli, a 6 poddało się. Nadto zabrano kilkaset koni, 11 500 sztuk bydła i wiele broni i amunicyi.

Różne.

Londyn 20 listopada. Władze cłowe zatrzymały parowiec, który ubiegłej środy chciał udać się rzekomo na przejażdżkę spacerową. Na okręcie tym znajdowały się przyrządy do dawania sygnałów optycznych, a prócz tego podobno znaleziono także 4 armaty polowe, węgle, saletrę, konserwy mięsne i biszkopty. Parowiec ten należał do zakładów dokowych w Aberdeen i miał się przedewszystkiem udać do Hamburga. Kapitan miał instrukcye w zapieczętowanej kopercie.

Belgrad 20 listopada. Ze strony kompetentnej zaprzeczają istnieniu przesilenia gabinetowego.

Paryż 20 listopada. W izbie deputowanych toczyły się dalsze obrady nad pożyczką na zapłacenie kosztów ekspedycyi chińskiej i nad pretensyami do odszkodowania. Minister skarbu podniósł konieczność zabezpieczenia wpływu francuskiego u obcych państw i napełnienia ufnością Francuzów mieszkających zagranicą. Dep. Seinbad żąda przedłożenia referatu Voyrona o rabunkach popełnianych przez misyonarzy. Waldeck Rousseau bronił misyj i ich prawa odszkodowania i podnosił zasługi misyi około interesów francuskich. Żaden polityk nie może pragnąć ich zniesienia Francya ma wielkie zadanie do spełnienia, a tem zadaniem jest być w przyszłości silniejszą niż w przeszłości.

Wiedeń 20 listopada. Przybył do Wiednia austro-węgierski ambasador w Konstantynopolu br. Calice.

Budapeszt d. 20 listopada. „Pest Naplo" donosi, że włoski profesor i socyalistyczny poseł Angelo Cabrini został wydalony z Węgier za agitacyę socyalistyczną.

Denain 20 listopada. Zebrani na zgromadzeniu górnicy tutejsi uchwalili rozpocząć strejk.

Madryt 20 listopada. Wczoraj ponowiły się rozruchy studenckie. Demonstranci obrzucili wozy tramwajowe kamieniami, Przeszło 20 osób odniosło obrażenia.

Waszyngton 20 listopada. Dziś otwarto obrady zjazdu dla sprawy „traktatów rozjemczych". Uczestniczy w zjeździe około 200 delegatów z całego kraju. Obrady zagaił przewodniczący Serach (delegat z Filadelfii), zaznaczając, że zawarcie traktatów, opartych na wzajemności, z państwami zagranicznemi jest pożądane co do produkcyi krajowej, dla której amerykańskie rynki zbytu nie wystarczają.

Dział ekonomiczny.

— **Izba handlowa w Libercu** obchodziła we wtorek swój jubileusz 50-letni.

— **Fabryka sassowska**. Wydział krajowy uchwalił uwolnić fabrykę papieru Zygmunta Weisera w Sassowie od wszelkich dodatków od podatków z wyjątkiem państwowych od 1 października 1901 r. do 30 września 1911 r.

— **Przesilenie ekonomiczne na Śląsku**. Przesilenie ekonomiczne odbija się coraz silniej na fabrykach śląskich, rzucając setki robotników na pastwę nędzy. W arcyksiążęcych hutach w Trzyńcu i Ustroniu kryzyz powoduje coraz to większe ograniczenie produkcyi; obecnie w hutach tych trwa praca tylko przez dwie lub trzy szychty tygodniowo. Wskutek tego zarobki robotników spadły w niesłychany sposób; obecnie zarabiają robotnicy 5 do 6 zł. miesięcznie. Nędza panuje wśród tamtejszych robotników, którzy z takiej zapłaty utrzymywać muszą siebie i całą rodzinę. W ostatnich dwóch tygodniach wydalono około 1000 robotników.

— **Len inflancki**. Komitet tow. gosp. galic. podaje do wiadomości, iż pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy o ile zapas uzyskanej od ministerstwa rolnictwa subwencyi na to wystarczy Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi po cenie zniżonej. Ponieważ zamówienie dopiero po zebraniu zgłoszeń uskutecznionem być może, komitet nie jest na razie w możności podania ceny, uprasza przeto przy zamówieniach o zadatek po: 85 hal. od garnca albo 28 k. od worka lnu rygskiego a 1 k. 00 hl. od garnca albo 33 k. od beczki lnu parnawskiego. Zamówienia do 25 stycznia 1902.

— **Bankructwo szeklerskiej kasy oszczędności**. Z Budapesztu donoszą, że do szeklerskie kasy oszczędności otwarto konkurs. Kasa ta istnieje od ćwierć wieku. Upadek kasy przypisują wiceprezesowi dyrekcyi, posłowi Gabryelowi Ugronowi, który czerpał z niej nieograniczony kredyt.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 20 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 631·—, węg. zakładu kredyt. 640·—, Anglobanku 260·—, Unionbanku 518·—, Banku dla krajów koronnych 396·—, Bankvereinu 422·—, Bodencreditu 355·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 625·—, kolei południowej 61·50, tramwaju A. 248·—, B. 243·—, kolei Elbethal 469·—. kolei północnej 55·50 kolei czerniowieckiej 523·—, alpiny 358·—, Rima Muranya 432·—, praskiego towarz. żel. 1348 fabryki broni 263·50, tureckie tytoniowe 275·—, oblig. węg. indemniz. 92·85, renta majowa 99·—, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 93·10. 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·80, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$, procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·35, losy tureckie 95·50, marki 117·15, ruble 253·75.

— **Paryż** 20 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·—. Mąka 26·75.

— **Berlin** 20 listop. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·30, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 30·80, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** 20 listopada. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 197·50, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 175·90, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 20 listopada. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 7·30 do 7·50, żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·70, owies na terminy 6·20 do 6·40, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 8·—, do 11·—, wyka 5·50, do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 6·— do 6·50 koniczyna czerwona galicyjska 40·— do 46·—, biała 45·— do 70·—, tymotka 22·— do 26·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 6· do 6·30, nowa 5·70 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, groch pastewny 6·75 do 7·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16· do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 20 listopada. Cukier (spokojnie) 19·20 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 37·20 do —·—.

Wiedeń dnia 20 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·— na wiosnę 8·81 do 8·82, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·60 do 7·62, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·82 do 5·83, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·90 do 7·91, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 20 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·59 do 8·60, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·34 do 7·35, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·60 do 7·61, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·52 do 5·53, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna lepsza.

Usposobienie: oziębłe.

Stan powietrza: pochmurno.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 listopada.

Zwyżkowe usposobienie na rynkach zagranicznych osłabiło się nieco w ostatnich dniach, co spowodowało na naszym targu zmniejszenie chęci do kupna i nieznaczne obniżenie cen, sprzedający bowiem skłonniejsi byli do ustępstw. Pszenicę i żyto notowano o 5 hal. na 50 klg. niżej cen ostatniego targu.

Płacono: pszenicę białą od 8·35 do 8·60 k., czerwoną od 8·25 do 8·55 kor., żółtą od 8·25 do 8·50 koron, żyto od 7·— do 7·45 koron, jęczmień browarny od 6·80 do 7·25 k., na paszę od 6·— do 6·35 k., owies od 6·65 do 7·— k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY. Hetmańska 12 obok kawiarni wiedeńskiej wykonuje plombowanie i wyjmowanie zębów bez bolu, wstawia sztuczne zęby w kauczuku i złocie bez wyjmowania korzeni, lub po wyjęciu przy pomocy technika szkoły angielskiej.

Dr. F. Fruchtman.

13

PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO

F. ERHARDTA.

(Ciąg dalszy).

Tylko wśród najobojętniejszej rozmowy, nie odrywał od niej spojrzenia i czasami zmuszał ją jego błagalny wzrok do patrzenia nań przez sekundę, dopóki się znowu nie odwróciła.

— Jaka to przecie piękna twarz!

Zauważyła to już kilkakrotnie, gdy oczy jego z tym miękkim wyrazem szukały jej spojrzenia, gdy sarkastyczny uśmiech wąskich jego ust, ustąpił miejsca melancholijnemu rysowi.

Sama jej obecność była w stanie zupełnie go przeistoczyć! Cokolwiek zmieszana, wstąpiła na wyłom skały.

— Ztąd widać ruinę R. najlepiej, ulubione miejsce mojego Januszka, który tu często bywa z nami. Takie, rycerskiemi podaniami owiane ruiny, są ideałem wszystkich chłopców.

— Kochany malec! Zachowałem jego uroczy obraz tak mile w pamięci. Był całą dumą Wiktora.

— Tak, a teraz jest sierotą. — Smutek owładnął Ireną. Myślała o przedwcześnie zmarłym mężu, myślała i o Ryszardzie, o którym mniemała od dzisiejszego ranka, że jest straconym dla niej i dla jej dziecka.

Wildenhau poważnie poruszył głową.

— Któżby nie życzył sobie stać się czemś dla kochanego chłopca, powetować mu stratę... Ach, Ireno, Ireno! — przerwał przestraszony.

Postąpiła nieco dalej, a kawałek skały zachwiał się lekko pod nią tak, że z lękliwem spojrzeniem podniosła w górę ręce, jakby usiłowała utrzymać się w równowadze. W jednej chwili baron ją objął i sprowadził na mocniejszy grunt.

Przez sekundę spoczywała w jego ramionach, serce jej uderzało przy jego sercu. Szybkim ruchem uwolniła się, ostrym tonem oświadczyła, że nie cierpi nigdy na zawroty głowy, uznaje więc jego energiczne wystąpienie za niepotrzebne.

— Przepraszam... ja... ja lękałem się o panią, Ireno.

Nie zapanowała jeszcze nad niemiłem wrażeniem.

— Zachwyca mnie, że panu moje chrzestne imię tak dobrze jest znanem! Pańskiego nawet nie przypominam sobie!

— Fred, moja łaskawa pani, Fred — odpowiedział bardzo ostro. — Skrócone imię Alfred. Pozwoli pani zapewne, przyjść w pomoc swej pamięci? Zresztą... nieskończone dzięki za... drugą porcyę lodów.

Blady ze złości stał z zaciśniętemi mocno ustami. Ta kobieta była rzeczywiście w stanie, po kilkudniowem biernem przyjmowaniu jego hołdów, w końcu bez ceremonii go odpalić!

Ella, która z werandy całą tę scenę zauważyła, przybiegła do nich i ze zdziwieniem patrzyła w zmienione jego rysy, w białą, zimną twarz swej siosty, stojącej ze spuszczonemi powiekami, z wyniosłym wyrazem około delikatnie wykrojonych ust.

— Co to się stało? Zdawało mi się, że spadasz.

— Baron — odparła Irena — zabawił się troszeczkę w wybawcę życia, tylko... że nie było niebezpieczeństwa. Chodźmy. Gdzie też może być powóz?

— Jaka ty roztargniona! — śmiała się Ella. — Ależ zostawiliśmy go u stóp góry.

— Ach, prawda! Jak nieprzyjemnie! A ja taka zmęczona!

Baron ofiarował się zejść na dół i sprowadzić powóz. Nie uczynił jednak tej propozycyi bardzo skwapliwie, jak gdyby nie spodziewał się, że zostanie przyjętą.

— I owszem, proszę — odparła młoda kobieta najobojętniej.

Zawahał się jeszcze, następnie uchyliwszy na pół ironicznie kapelusza, zaczął się oddalać.

— Ależ, Irenko! — upomniała cichutko Ella, gdy odszedł kawałeczek — tę małą przestrzeń mogłabyś przecie...

— Wróć się pan, baronie — zawołała za nim Irena — bo inaczej serce Elli rozpłynie się z litości.

Odzyskała już dobry humor, uśmiechała się znowu swobodnie i czuła jak jej gniew przeciw baronowi coraz bardziej się zmniejszał. Bo cóż on nareszcie przewinił? Czuła się pierwej rzeczywiście na chwilę niepewną. Cóż dziwnego, że się przestraszył i w swoim zapale zaszedł za daleko?

Jak troskliwie otoczył ją ramieniem! To właśnie tak ją rozgniewało! A on rzeczywiście był życzliwym dla niej. Jak ładnie wyraził się o Januszku!

Ella powiedziała, że musi pożegnać Petersów, od których przedtem tak nagle odbiegła.

— Gdybyś pan był grzecznym, zamiast się dąsać — zaczęła Irena — to podałbyś mi rękę, bo jestem bardzo zmęczoną.

Tryumfująco zabłysły mu oczy, podczas gdy ceremonialnie podawał jej ramię. — Istotnie, zaniedbałem mej powinności, zajęty myślami o... o moim koniecznym, natychmiastowym odjeździe.

— Jakto, dziś jeszcze? Czy w ostatnich pięciu minutach odebrałeś pan depeszę, odwołującą?

— Tak. Depesza ta była wypisaną w pewnej pięknej parze oczu. Jedno spojrzenie w te oczy, przekonało mnie, że muszę odejść.

— Hm — przed wieczorem nie ma połączenia, musiałbyś pan chyba nająć osobny pociąg.

— Ażeby dłużej nie być ciężarem, nie przebywać ani jednej godziny dłużej tam, gdzie mnie niechętnie widzą, posłużyłbym się nawet i osobnym.

— O, któżby pana chciał narażać na takie koszta?

— Pani igrasz ze mną nielitościwie.

— A pan zaczynasz mówić frazesami... i jak zużytymi w dodatku! Zanim pański pociąg będzie gotów, przyjdź pan jeszcze do nas na objad, mama nas tam oczekuje.

(Ciąg. dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

PASZTET
z gęsich wątróbek po 1 zł. 50 ct. funt. — Z truflami 2 złr. W ślicznych terynkach Dwór Łapszyn Brzeżany.

Międzynarodowe Biuro patentowe inż. Dzbańskiego przeniesione obecnie, Lwów, Mikołaja 20.

Osoba inteligentna, w latach średnich, poszukuje posady jako wychowawczyni dzieci do udzielania początków w nankach i w robotach ręcznych, lub do towarzystwa i opieki starszych dam. Zgłoszenia: Lwów, Franciszkańska 19 parter, drzwi nr. 6.

Administracyi większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, Ulica trzeciego maja 17.

Poszukuję posady nauczyciela domowego do klas normalnych z konwersacyą niemiecką lub bez niej — w wieku jestem średnim. Łaskawe zgłoszenia pod N. Nauczyciel ul. Łyczakowska n. 40 u pp. Gawłoskich we Lwowie.

Bardzo korzystne
zakupno towarów pozwala mi sprzedawać wszelkie artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące po **znacznie zniżonych cenach. Piece** żelazne zwykłe i Meidingera. **Wanny** długie i nasiadowe. **Klozety** pokojowe. **Brzytwy** angielskie z Solingen znaku (bliźnięta) pod gwarancyą prawem wymiany. **Miary** do mierzenia grubości pni. **Toporki** łozowe. **Narzędzia** dla rzemiosł i dyletantów. **Kompletne wyprawy kuchenne** z możliwie najwyższym opustem przy większym odbiorze poleca
7700
Piotr Chrząstowski
Lwów, Plac Kapitulny 1,
naprzeciw Katedry.

Ubogi Łazarz! Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej od 8 lat obłożnie chory, odleżałem całe ciało w ten sposób, iż tylko na łokciach wsparty leżę, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaję w okropnej nędzy. Błagam również o łaskawe przyjęcie synów moich 12 i 9 letniego do któregokolwiek zakładu. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i urząd gminny z Ustrobnej. Składki, za które niewinne usta dziecięce wraz z rodzicami gorącą do Boga zaniosą modlitwę, upraszam nadsyłać pod adresą: Łazarz Kręzel, Ustrobna p. Krosno.

½ kilo pierza gęsiego
tylko 60 ct.
Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct., w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Kraza**, handel pierzem w Śmichowie koło Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 7711

Pod gwarancyą!
można się wyuczyć kroju i szycia w szkole
Maryi Heleny
ul. 3 Maja l. 21.
Ceny zniżone.
Sprzedaje się formy na całe suknie.

7480 **Dla**
Mężczyzn.
Ważny wynalazek przeciw osłabieniu. Polecany przez lekarzy. Cennik w kopercie za opłatą 60 hl. markami.
J. Augenfeld,
Wien, II. Praterstrasse 13.

LICYTACYA
W lwowskim akcyjnym Zakładzie zastawniczym
przy ulicy Karola Ludwika l. 3, I. piętro
odbędzie się 7703
dnia 9 grudnia 1901 od godz. 10 rano
sprzedaż licytacyjna zastawów
z terminem zapadłości do 9 września 1901 oznaczonych Nr. od 13.103 do 44.943
Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery etc.
Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszone.
Dyrekcya.

Pudr książęcy
znakomicie odświeża i upiększa płeć.
Cena od 1·20 do 3·20 h.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Najlepsze rosyjskie 7701
KALOSZE poleca najtaniej **R. KRIMMER**
Największy skład. — Najnowsze fasony.
Lwów, plac Maryacki, Hotel Francuski.

Stanisław Woźniak
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKOW
szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.
Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

R. GEBURTH
c. i k. nadworny maszynista 7682
Wiedeń VII/1 Kaiserstrasse 71.
Największy i znakomicie zaopatrzony skład najnowszej formy i ozdoby

Pieców dla długiego palenia zwykłym węglem kamiennym
Pieców z regulatorem górnym lub dolnym we wszystkich potrzebnych wielkościach.
Pieców emaljowanych we wszystkich kolorach i najdelikatniej wyrobionych.
Pieców emaljowanych „Kachel", przenośnych, tak dla długiego palenia, jak i z wstawkami do regulowania, posiadające wielką siłę ogrzewania i nadzwyczaj trwałe.
Kuchnie ruchome i wmurowane, we wszystkich wielkościach, dla gospodarstw domowych, restauracyj i wielkich zakładów.
Prospekty, książki z wzorami i kosztorysy gratis.
Zastępstwo we Lwowie: JAN SCHUMANN.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Kantor wymiany
Lwowskiej Filii
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
został przeniesiony
do nowo urządzonego lokalu w parterze
(ulica Jagiellońska liczba 3)
gdzie również przeniesiono
Oddział wekslowy.
Pierwotnie w parterze znajdujący się
Oddział wkładkowy
został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedzielo i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kezowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Zmiana Lokalu! **JULJAN DABROWSKI**
Istniejący od lat 30 pod firmą
Magazyn **Zegarmistrzowski Jubilerski**, połączony z dwoma pracowniami, zostaje przeniesiony z końcem listopada b. r.
z Teatralnej 7 — na Hetmańską 4, Lwów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.